

dłońmi, palcami. Gdzie panuje fascynujący optymizm, zawierzenie naturze. Gdzie żywy i niezwykle jest szacunek dla starców (to jak towarzyszenie dogasającym ogniskom). Gdzie pada dużo deszczów, które mają swój wpływ na wielkość plonów i tym samym komfort życia.

Lizboński *Makbet* jest w dużym zakresie teatrem tańca, wykorzystującym stylistykę transu, rytuału. Leszek Mądzik podkreślał znaczenie tej choreografii choćby w przypadku wyrokujących o przyszłości wieźm. Ale i w scenach pogrzebu wykorzystano plemienny rytuał, śpiew, rytm i muzykę stosowane podczas pogrzebów w Gwinei Bissau. Słowo w sposób organiczny pojawia się w określonym rytmie, wystukiwanym, tańczonym, sygnalizowanym bębnami. Całość w tajemniczej scenografii Leszka Mądzika, który wykorzystał do niej kamienne bloki Namacha o chropowatej fakturze.

Rdzenni mieszkańcy byłej portugalskiej kolonii mieli naprawdę bardzo duży wpływ na ostateczny kształt inscenizacji. Łącznie z ingerencją w strukturę samego dramatu. Po przyswojeniu tragicznej historii Makbeta zdecydowali, że to nierealne, aby Makbet miał tylko jedną żonę. W spektaklu miał więc dwie. Wykorzystano oryginalne kostiumy wojowników plemiennych, tarcze i maski. Także instrumentarium przywieziono z Afryki. Przed rozpoczęciem prób odbył się seans mający na celu wypędzenie z teatru złych duchów.

Wystawa i spotkanie z Leszkiem Mądzikiem należały do nurtu imprez towarzyszących Klamrze, ale tym bardziej należą się za to podziękowania organizatorom. Wnioski z przedsięwzięcia z Lizbony, z którym zapoznano nas pośrednio, można snuć różne, jednak jasne jest, że efekty przemyślanego przekraczania granic kulturowych, językowych, literackich, historycznych – wzbogacają nie tylko świat sztuki i twórczości artystycznej, ale mają swoje przełożenie i na rozwój intelektualny, duchowy, naukowy.

<sup>1</sup> L. Mądzik, *Fascynacje, tęsknoaty, struktury*, [W:] *Teatr obrazu Leszka Mądzika. 40 lat twórczości*, Lublin 2008.